Nr. 112. Kraków, czwartek 25 kwietnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Towarzysze! Robotnicy! Gotujcie się do obchodu święta 1 Maja!

Narodowa demokracya a mordy łódzkie.

„Jest pewna rycerskość w tych okrutnych zapasach, w których bracia zabijają braci, zaślepieni zaciekłością partyjną..."

Jaki wróg narodu polskiego, jaki wróg ludzkości napisał te ohydne słowa? Jaki szał kannibalski opętał człowieka, że ośmielił się wypluć na szpaltach pisma polskiego tę ohydną prowokacyę?

Łódź jest widownią strasznych scen: robotnicy mordują robotników. Okrutne, bezmyślne mordy, czyny Kainowe, łamiące solidarność robotniczą, osłabiające walkę z caratem, zniepraważające serca, zasnuwające mózgi krwawą mgłą. Lokautowi fabrykanci cieszą się, rząd radośnie patrzy na to widowisko...

I tę Kainową okropność, tę sromotę, ten gorzki wstyd i tę ciężką krzywdę dla ludu pracującego — „Gazeta polska", główny organ narodowej demokracyi w Królestwie Polskiem, redagowany przez posła do Dumy p. Romana Dmowskiego — nazywa „rycerskością". Narodowa demokracya nie potępia tych czynów — ona wprost i wyraźnie do nich prowokuje.

Socyaliści na zgromadzeniach, na konferencyach, w odezwach, w czasopismach nawołują do zaprzestania walk bratobójczych, błagają zaślepionych, aby zaniechali tych czynów potwornych i zbójeckich. Socyaliści czynią to zarówno w imię moralności ogólnoludzkiej, jak i w imię polityki robotniczej, polityki narodowej. Zbrodnią jest mordem bratobójczym łamać szeregi robotnicze, aby tryumfował kapitał, tryumfował najazd. Ani jeden socyalista, bez różnicy przekonań, nigdy, ani słowkiem nie wzywał do regulowania zatargów partyjnych za pomocą noża i browninga.

Ale taką cyniczną odwagę mają przywódcy narodowej demokracyi. „Zmuszeni byliśmy przelewać krew bratnią" — wyrzekł p. Dmowski na zgromadzeniu przedwyborczem w Warszawie. „Jest pewna rycerskość w tych okrutnych zapasach" — powiada teraz „Gazeta polska".

To nietylko szał krwiożerczy — to cała obmyślana polityka.

Narodowa demokracya nie chce prowadzić ostrej walki z rządem. Ale jednocześnie rzuca ona w masy pełną garścią „patryotyczne" frazesy, podnieca je szalbierczą i bezwstydną demagogią. Dla tego podniecenia trzeba znaleźć upust. I oto narodowa demokracya szczuje przeciwko socyalistom, wprost zachęca do bratobójczej walki.

Z zamętu, z reakcyi, z anarchii, z systemu sądów polowych i prześladowań rządowych, z upiornej ciemności, która nas otacza w dzisiejszej dobie — narodowa demokracya korzysta, aby łamać solidarność robotniczą, wzmacniać i utrwalać swoje panowanie.

„Jeżeli niema jedności w narodzie, to siłą musimy ją stworzyć" — oto również znamienne słowa p. Dmowskiego.

Nie chcą walki klasowej — rozumnej, celowej walki, przez którą lud pracujący wznosi się na wyższy poziom, osiąga zdobycze materyalne i moralne, podsyca kulturę i demokracyę. Nie chcą jej — ale chcą bezmyślnej, bratobójczej walki wewnątrz klasy robotniczej, chcą anarchii i barbarzyństwa w imię „solidarności narodowej".

Co im krew robotnicza, przez braci robotników przelana? Co im osłabienie energii w walce z kapitałem i caratem?

Oni chcą „ładu i porządku", to jest panowania rodzimej reakcyi, choćby poprzez trupy braci własnych. Oni chcą „solidarności narodowej", to jest stłumienia siłą samodzielności ludu roboczego.

I zalecają nam moskiewsko-czarnosetnicze metody „rycerskości". I „zmuszeni są przelewać krew bratnią"...

Ohyda, ohyda...

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

Listy warszawskie.

Warszawa, 21 kwietnia.

Z powodu ostatniej konferencyi „Bundu" w Królestwie Polskiem.

Każdego, kto szuka w prasie odbicia naszych stosunków międzypartyjnych, musiał w ostatnich czasach niewątpliwie uderzyć pewien fakt charakterystyczny. Faktem tym jest prawie zupełne ignorowanie „Bundu" przez wszystkie odłamy prasy. Jeszcze rok temu prasa reakcyjna zajmowała się tą partyą bardzo widocznie. — „Bundowi" przypisywano olbrzymie znaczenie, dowodzono nawet, że cała rewolucya jest jego „intrygą". Prasa opozycyjna rejestrowała różne objawy działalności „Bundu" z całą uwagą, stawiając je obok aktów społecznych i politycznych P. P. S. lub S. D. K. P. Dziś o „Bundzie" głucho w prasie. Prasa reakcyjna, rzucając się na socyalistów, tę organizacyę zupełnie pomija. Prasa opozycyjna również o niej milczy. Co ciekawsze, to w stosunkach międzypartyjnych (poza jednym jedynym punktem — Łodzią) nikt się z „Bundem" nie liczy. Można się całymi miesiącami obracać wśród socyalistów i mieć pełne uszy najrozmaitszych wieści, wiadomości i wiadomostek o P. P. S., o S. D., o stanie ich roboty, zamiarach, planach i t. d. Tylko o „Bundzie" trudno się czegoś dowiedzieć.

Świeżo ogłoszone sprawozdanie z konferencyi przedstawicieli organizacyj bundowskich w Królestwie rzuca jasny snop światła na tę sprawę. Pokazuje się, że „Bund" w Królestwie Polskiem jest organizacyą, jawnie chylącą się do zaniku i to z powodów łatwych do zrozumienia dla wszystkich tych, którzy uznawali w swoim czasie słuszność stanowiska P. P. S. względem „Bundu".

„Bund" w Królestwie Polskiem powstał wskutek przeniesienia się do Warszawy działaczów bundowskich z Litwy — żydów kulturalnie rosyjskich. Skutkiem tego było sztuczne wyodrębnienie się bundowców Królestwa Polskiego z pomiędzy otaczających ich mas ludności robotniczej nietylko chrześcijańskiej, ale i żydowskiej. „Bundowcy" w Królestwie musieli z natury rzeczy ciążyć do ośrodków swej partyi, leżących poza Królestwem, co ich czyniło jeszcze bardziej obcymi ludności miejscowej. Szczuplutka garstka „bundowców", pochodzących z inteligencyi miejscowej, ludzi o kulturze polskiej, rozumiała, że utrwalenie się „Bundu" w Królestwie zależy od „ukrajowienia się" jego sfer kierowniczych. I dlatego widzimy wśród bundowców „polskich" stałą dążność do nadania „Bundowi" w Królestwie cech miejscowych. Próbowano nawet wydawać pisma w języku polskim. Wreszcie wywalczono wyodrębnienie „okręgu polskiego" w całość, o pewnej samodzielności autonomicznej. Nic to jednak nie pomogło. Większość polsko-żydowskiej inteligencyi socyalistycznej szła do S. D. K. P., znaczna część zasilała P. P. S., do „Bundu" zaś garnęły się zaledwie jednostki. Wskutek tego pozostał on po dawnemu partyą rosyjsko-żydowską, co na gruncie Królestwa czyniło zeń anomalię i znaczenie jego coraz bardziej uszczuplało.

Sprawozdanie z ostatniej konferencyi nie tai upadku „Bundu" w Królestwie i z naciskiem tłómaczy ten upadek okolicznością, że na czele organizacyj żydowskiej stoją ludzie, niedawno do Królestwa przybyli, nie znający jego stosunków, że agitatorów miejscowych niema wcale, a funkcye ich spełniają towarzysze, przybyli z poza Królestwa.

Zapewne, że upadek „Bundu" w Królestwie tłómaczy się nietylko temi okolicznościami. Połowiczne stanowisko jego w kwestyi narodowościowej przyczyniło się do tego też niemało. Socyal-syoniści wszędzie z powodzeniem wypierają bundowców, jak to się widzi, według sprawozdania konferencyi, w Płocku i Częstochowie. Na upadek „Bundu" w Królestwie oddziałało niewątpliwie i uszczuplenie się wpływów we właściwem jego środowisku — na Litwie. Porażka, poniesiona na całej linii podczas wyborów („Bund" nie wysłał do Petersburga ani jednego posła, gdy taka słaba stosunkowo Litewska socyalna demokracya (L. S. D.) zdobyła 5 mandatów) też pewną rolę odegrała. Wkońcu zlanie się „Bundu" z socyalno-demokratyczną partyą robotniczą Rosyi pozbawiło go znacznej części tego uroku, jaki posiadał uprzednio w oczach ogółu żydowskiego. Specyalnie zaś w Królestwie ostateczne połączenie się z S. D. P. R. Rosyi faktycznie byłoby poddaniem się „Bundu" dyktaturze S. D. K. P. i L. (według uchwały zjazdu sztokholmskiego), co też do pewnego stopnia się stało, wytwarzając zaognienie się stosunków wzajemnych dwóch tych organizacyj, wchodzących — właściwie tylko formalnie — w skład jednej partyi wszechrosyjskiej.

Oprócz ogromnego zmniejszenia się liczby członków, sprawozdanie z konferencyi „Bundu" w Królestwie stwierdza, że nietylko kierownicy, ale i ¾ wpływów jego pieniężnych pochodzi z poza Królestwa, co władz centralnych partyi.

Prawdopodobnie zanik ostateczny „Bundu" u nas nie jest sprawą zbyt dalekiej przyszłości, co tylko na dobre wyjść może tak żydowskiemu, jak i polskiemu proletaryatowi.

Swój.

Budżet miasta Krakowa

na rok 1907 został nareszcie na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 23 b. m. ostatecznie uchwalony. Dyskusya budżetowa w tym roku zajęła 8 posiedzeń. Była to najdłuższa dyskusya budżetowa, jaka kiedykolwiek się toczyła w krakowskiej Radzie miejskiej.

Na ostatniem posiedzeniu toczyła się przy poszczególnych działach długa szczegółowa dyskusya, z której podajemy tu bardziej interesujące momenty:

Przy dziale X.: dobroczynność (referent p. Birnbaum) radca Bartoszewicz podnosi, że na dobroczynność przeznaczone są za małe kwoty; ubodzy otrzymują z sekcyi dobroczynnej zasiłki nie co 2 tygodnie, lecz co 2 miesiące. Mowca wnosi rezolucyę o obłożenie biletów teatralnych, cyrkowych, koncertowych i t. p. podatkiem na gminny fundusz dobroczynności. — Uchwalono.

Dr Rafał Landau wnosi rezolucyę, żeby magistrat przyszedł z wnioskiem o subwencyę dla szpitala żydowskiego. — Uchwalono przekazać magistratowi.

Uchwalono rezolucyę komisyi budżetowej o podwyższenie do 5% opłat gminnych od totalizatora.

W dyskusyi nad działem XI.: sztuka i zabytki historyczne (referent dr Bąkowski) wnosi dr Guńkiewicz rezolucyę o poczynienie studyów w sprawie objęcia teatru przez gminę w zarząd własny. Mówca podnosi, że komisya teatralna już drugi rok sprawozdania nie składa, choć obowiązana jest składać je corocznie. Wkońcu krytykuje opracowany przez dra Staniszewskiego statut emerytalny teatru, krzywdzący weteranów sceny krakowskiej; statut wogóle jeszcze nie jest zatwierdzony. Mowca wnosi rezolucyę o załatwienie statutu emerytalnego teatru, aby emerytury mogły wejść w życie już od 1 stycznia 1908.

Dr Staniszewski uważa tę rezolucyę za niewykonalną i polemizuje z drem Guńkiewiczem. Na żądanie ministerstwa opracowywuje się obecnie fachowy operat techniczno-asekuracyjny, do 1 stycznia sprawa nie będzie mogła być załatwiona.

Sekretarz magistratu dr Eminowicz wyjaśnia, że opracowanie owego operatu techniczno-asekuracyjnego powierzono p. Szatkowskiemu, który wkrótce prace ukończy.

P. Szatkowski oświadcza, że artystom nie pozostanie nic innego, jak wstąpienie do zakładu państwowego ubezpieczeń urzędników prywatnych, który zacznie funkcyonować 1 stycznia 1909, albo do jakiegoś zakładu zastępczego, uznanego przez państwo za równorzędny.

Prezydent dr Leo zawiadamia, że skłonił artystów do wniesienia petycyi do sejmu o podwyższenie subwencyi krajowej.

P. Bartoszewicz domagał się podwyższenia subwencyi rządowej na Muzeum Narodowe.

P. Konopiński żąda, by dzierżawca teatru wprowadził stały sezon operowy i to nie w lecie. Wnosi rezolucyę o przygotowanie planów i kosztorysów wybudowania teatru ludowego i hali ludowej.

Prezydent dr Leo odnośnie do ostatniego wniosku oświadcza, że sprawa ta jest obecnie w toku; zgłosił się do prezydenta znany przedsiębiorca teatralny, który chciałby objąć teatr ludowy i stara się o koncesyę.

Rezolucye pp. Guńkiewicza i Konopińskiego uchwalono. Na wniosek p. Uderskiego podwyższono subwencyę na wystawę budowlaną z 500 K na 1000 K.

Przy dziale XII.: oświata (referent dr Muczkowski) prof. Bujwid prosi o podwyższenie subwencyi dla pierwszego gimnazyum żeńskiego, dla bezpłatnych wypożyczalni T. S. L. i dla Bratniej Pomocy w Zakopanem. Ponieważ mowca żalił się, iż konsystorz odmówił pierwszemu gimnazyum żeńskiemu katechety, zaprotestował ks. Krupiński przeciw roztrząsaniu w Radzie miejskiej zarządzeń konsystorza.

P. Bartoszewicz domaga się założenia publicznej biblioteki i czytelni.

Dr Tomkowicz żąda przyspieszenia budowy szkoły przemysłowej.

P. Stanisław Nowak krytykuje różne braki w szkołach. Polemizował z nim wiceprezydent Chyliński.

Wnioski prof. Bujwida i p. St. Nowaka odrzucono. Rezolucye pp. Tomkowicza i Bartoszewicza uchwalono.

Resztę budżetu uchwalono *en bloc.*

Dodatkowo uchwalono dla Izby rękodzielniczej subwencyę 1500 K, a dla Hali zbożowej 1000 K. Uchwalono też, żeby gmina przystąpiła do krajowej ligi przemysłowej z dwoma udziałami po 100 K.

Przegląd polityczny.

Uchwalenie budżetu kolonizacyjnego. W sejmie pruskim w dalszej dyskusyi nad budżetem komisyi kolonizacyjnej poseł Aronsohn (niem. partya lud.) wywodzi, że Polacy odnieśli materyalne korzyści z polityki we wschodnich prowincyach. Komisya kolonizacyjna musi zostać zreorganizowaną.

Poseł ks. Jażdżewski występuje przeciw wywodom posła Kardorffa, którego uwagi co do Bismarka były zupełnie fałszywe. Polityka w prowincyach wschodnich stoi w sprzeczności z konstytucyą, według której wszyscy obywatele państwa mają mieć równe prawa, dlatego jest jednostronne popieranie niemieckości środkami państwowymi sprzecznem z ustawą. Rząd chce Polakom jeszcze więcej praw zrabować jak dotąd, ale ci mają prawo nietylko umierać na swej glebie, lecz także żyć.

Minister rolnictwa Arnim oświadcza, że rząd aż do roku 1885 łagodnie (?!) traktował polską ludność i starał się o jej względy, ale ich nie osiągnął; oświadcza dalej, że w sprawie komisyi kolonizacyjnej nie idzie o przeciwieństwa wyznaniowe, ale o niemieckie i polskie.

Poseł Wentzel (konserwatysta) wywodzi, że głównem zadaniem polityki wschodniej musi być, aby własność ziemską utrzymać w rękach niemieckich.

Poseł Zedlitz (woln. konser.) odczytuje oświadczenie Kardorffa, w którem tenże przyznaje, że w jego onegdajszej mowie odnośnie do posła Jażdżewskiego zaszły pomyłki. Ustawa kolonizacyjna o tyle korzystnie oddziałała, że sprowadziła zdrowsze stosunki (?) między ludnością niemiecką i polską. Nietylko własność chłopska, ale i wielka własność musi być utrzymaną w rękach niemieckich.

Minister Arnim odpowiada, że rząd stara się o utrzymanie niemieckiej wielkiej własno-

ści w rękach niemieckich, aby na sejmach okręgowych niemiecka większość nie została zastąpiona polską. Kolonizacya niemieckich robotników jest nadzwyczaj trudną, ale kwestya ta będzie i nadal poważnie badaną. Minister prosi Izbę o poparcie w świadomej celu energicznej polityce we wschodnich prowincyach. (Oklaski).

Następnie budżet komisyi kolonizacyjnej uchwalono wszystkimi głosami przeciw centrum, wolnomyślnym partyom ludowym i Polakom.

Parlament niemiecki obradował wczoraj nad statutem wojskowym.

Minister wojny Einem przedstawił konieczność doskonalenia broni i fortec, jednak w niezbyt szybkiem tępie, ze względu na finanse państwa. Ale potrzeba to uczynić, aby Niemcy nie znalazły się w takiem położeniu, jak Francya przed dwoma laty, która w chwili, gdy horyzont polityczny się zachmurzył, wydała setki milionów, aby być gotową do walki. Musimy być zawsze gotowi do użycia naszej broni.

Ruch wyborczy.

Ekspozytura krakowska „rady narodowej“ dla całej zachodniej Galicyi znajduje się **w redakcyi „Czasu“.** Kierownictwo tej ekspozytury powierzyła „rada narodowa“ pp. Starzewskiemu i Inländerowi, redaktorom „Czasu“. Oni mają oddany sobie nadzór nad całą akcyą centrum ludowego. Pod ich kierownictwem funkcyonuje też w redakcyi „Czasu“ biuro wyborcze nadradcy Bujaka, kandydata centrowego na okręg wiejski krakowski. Ładny kandydat chłopski, którego lokal wyborczy jest w redakcyi „Czasu“ i którego akcyę wyborczą prowadzą redaktorowie organu stańczykowskiego!

A co w tej sprawie jest najciekawsze, to fakt, że stronnictwu, które samo znika zupełnie z widowni politycznej, które stawia w całym kraju zaledwie jednego kandydata (Bobrzyńskiego), powierzono komendę nad akcyą wyborczą wszystkich stronnictw „rady narodowej“ w całej zachodniej części kraju. Czyż trzeba jeszcze jaskrawszego dowodu na to, że „rada narodowa“, „centrum ludowe“, „narodowa demokracya“, to tylko źle zamaskowana służba domowa stańczyków?

Jeszcze jednego kandydata kolejowego i to pod firmą narodowo-demokratyczną wysuwa „Słowo polskie“ w Krakowie. Organ wszechpolski pisze, że „w Krakowie coraz głośniej podnoszą kandydaturę Maryana Starzewskiego, szefa biura komercyalnego w dyrekcyi kolei państwowych, którego podobno zamierza postawić stronnictwo N. D.“

No, no — wszechpolacy w Krakowie!

Pierwszy występ p. Bujaka w Łobzowie zakończył się zupełną porażką kandydata narodowego, którego komitet złożony z kilku księży i pańskich pucobutów, jakimi są kierownicy szkół w Nowej Wsi i Krowodrzy, zwołał zebranie przedwyborcze na dzień 22 b. m. Przybyło kilku księży, nauczycieli, dwóch wójtów, kilku radnych z obydwóch gmin i masa wyborców z Nowej Wsi i Łobzowa, a drzwi pilnowali pachołcy z sądu razem z pachołkami gminnymi. Zagaił zebranie wójt z Nowej Wsi Rosół, prosząc o cierpliwe wysłuchanie kandydata, na co zebrani odpowiedzieli żądaniem wyboru przewodniczącego, proponując na przewodniczącego tow. Waligórę. Nauczyciele ze swej strony postawili księdza, który, słysząc, że jego wołają, wylazł na trybunę i odrazu bez ceremonii objął przewodnictwo i dziękował za „zaufanie“.

Pan radca zaczął mowę kandydacką oświadczeniem, że podejmuje ten ciężki obowiązek na swe barki, bo wie, że kraj nasz jest biedny, nie ma fabryk, a wszystkiemu są winni Niemcy, którzy ciągną z nas, co się da. Dlatego on, radca, podjął się kandydować, aby podjąć walkę dla „dobra ojczyzny“. Rzewne łzy lał radca nad niedolą ludu roboczego, pozbawionego „wszelkiej opieki“, i rozwinął program ubezpieczenia na starość. On, sędzia opiekuńczy wszystkiemu zaradzi. Wkońcu oświadczył, że jako poseł wystąpi przeciw Niemcom i Rusinom, wrogom narodu polskiego i wstąpi do Koła polskiego.

Mowa ta na nikim nie zrobiła wrażenia, wyglądało to raczej na jakieś prokuratorskie oskarżenie tej nędzy, która skądś — z dachu spadła, a którą postanowił bez zbadania jej przyczyn napędzić pan radca kandydat. Zebrani podczas tego bawili się wesoło.

Poczem wykazał tow. Przybyś, że jeżeli jest źle, to nie winni temu Niemcy, tylko Koło polskie, które ten kraj złą gospodarką do takiej nędzy i ruiny doprowadziło. I dlatego lud, mając teraz równe prawo wyborcze, z całej duszy woła: „precz ze szlachtą! my chcemy posłów socyalistycznych, chcemy walkę ostateczną toczyć ze szlachtą i klerem!“.

Tow. Łapiński skreślił krótko znaczenie organizacyi robotniczej, jej walki i zdobycze, wskazał na reformę wyborczą, jako owoc pracy jedynie partyi socyalistycznej i oświadczył imieniem wyborców: „Do kandydata rządowego nie mamy najmniejszego zaufania, tem bardziej, że ten kandydat się oświadczył za zamknięciem granic, t. j. za wygłodzeniem mas robotniczych, że oświadczył się za solidarnością Koła polskiego, a więc za dalszem utrzymaniem dotychczasowej gospodarki szlacheckiej. Czterdzieści lat gnębi nas klika szlachecka, trzeba raz z tem skończyć, powołać lud do rządów i do usunięcia tylu krzywd i nadużyć. Pan radca nie miał tu po co przychodzić, nikt dla niego głosu swego nie zmarnuje, lud roboczy głosować będzie tylko na socyalistę. I dlatego stawiam następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni wyborcy z gminy Nowej Wsi i Łobzowa w dniu 22 kwietnia uchwalają, że będą popierać tylko kandydaturę socyalistyczną Zygmunta Klemensiewicza, redaktora „Prawa Ludu“.

Przewodniczący ksiądz poddał tę rezolucyę pod głosowanie, która została jednogłośnie burzą oklasków przyjęta.

Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ rozeszli się zgromadzeni do domów.

Z ruchu wyborczego w zagłębiu chrzanowskiem. W niedzielę dnia 21 kwietnia b. r. był Tenczynek widownią wspaniałej manifestacyi na rzecz kandydata tow. Kurowskiego. Pan Olas, oficyalista z kopalni sierszeckiej zwołał do restauracyi browaru zgromadzenie przedwyborcze, na które przybyła wielka ilość obywateli i górników. Po zagajeniu i wyborze przewodnictwa wystękał p. Olas w dwudziesto-minutowej mowie swe credo, którego tylko dlatego wysłuchano cierpliwie, by dać dowód, że zorganizowani górnicy umieją uszanować wolność słowa. P. Olas rozwinął swój „program agrarny“ i ratował rolnictwo i przemysł i robotników, wykupywał pastwiska od panów i ocalał kraj.

P. Olas oświadczył, że znając potrzeby ludu (?!) pragnie swe usługi jego sprawom ofiarować (tu zgromadzeni krzyknęli: już nie potrzeba, my mamy tow. Kurowskiego).

Następnie przemówił tow. Gallas, którego dosadna krytyka mowy kandydata wywoływała burzę oklasków. Mowca wezwał p. Olasa, by jeżeli chce dobra tego ludu zrzekł się kandydatury swej na rzecz kandydata socyalistycznego.

Wkońcu wskazał tow. Waligóra na zadania nasze przy wyborach i że lud powinien wytężyć wszystkie siły, aby z okręgu chrzanowskiego nie wyszedł żaden wróg górników i chłopów, a tylko kandydat robotniczy tow. Szczepan Kurowski — tutaj podniosła się burza oklasków i wiwaty: niech żyje tow. Kurowski!

Następnie po przemówieniu tow. Czechowskiego, zebrani postanowili uroczyście święcić 1 Maja. Pieśnią „Czerwonego sztandaru“ zakończono zgromadzenie.

Z Dębicy piszą nam: Dnia 18-go kwietnia odbyło się u nas w sali Czytelni kolejowej zgromadzenie, które zwołali demokraci, celem wyboru komitetu przedwyborczego. Przybyli także ubiegający się o mandat kandydaci tow. Tokarski i ks. Pastor.

Dr Gertler odczytał statut P. P. D., z którą sympatyzuje malutka garstka inteligencyi dębickiej. Potem zabrał głos ks. Pastor i począł krytykować program demokratów, wreszcie zaczął prowokować wyborców, aż się przebrała miarka i zebrani zaczęli mu przerywać do tego stopnia, że ks. Pastor zrzekł się głosu. Zabrał następnie głos prof. Müller, demokrata i zbijał zarzuty Pastora.

Potem powitany oklaskami przemówił tow. Tokarski i oświadczył, że nie staje do licytacyi programowej ze swoimi przeciwnikami, ale odpowiada ks. Pastorowi na jego słowa i czyny, które stoją ze sobą w rażącej sprzeczności. Zamiast omawiać kwestye życia, istnienia wyborców i ich rodzin, ks. dobrodziej sypie frazesy o Kole polskiem, jego solidarności, radzie narodowej i innych rzeczach, nikogo nie obchodzących. (Oklaski). Wkońcu wzywa tow. Tokarski, aby ci wyborcy, którzy nie są demokratami opuścili zgromadzenie, aby komitet P. P. D. mógł się ukonstytuować. Wyborcy opuszczają salę, pozostaje tylko mała garstka miejscowej inteligencyi. W głosowaniu podnosi się dwanaście rąk i wybiera komitet przedwyborczy P. P. D., złożony z 20 ludzi. To pierwszy występ P. P. D. w Dębicy.

Kandydatura tow. dra Libermana. Z Przemyśla piszą nam: W niedzielę 21 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbyło się w wielkiej sali pofabrycznej na Zasaniu przeliczne (600 ludzi) zgromadzenie wyborców. Przemawiał kandydat dr Lieberman, tudzież tow. Grunert, Mandel i Schlam. Kandydaturę tow. Liebermana uchwalono wśród niezwykłego entuzyazmu.

P. Królikowski i jego hyeny rzucają się jako opętane osły. Osobliwy ten kandydat lichwiarzy przemyskich nie może bowiem na żadnem publicznem zgromadzeniu wyborców się wygadać, bo nie potrafi ani mówić, ani myśleć. Pisze więc dużo, względnie piszą za niego w „Echu przemyskiem“ i świeżo powstałej „Gazecie przemyskiej“ przeciw tow. Liebermanowi i agitatorom partyjnym, nie szczędząc też mieszczan i rękodzielników, którzy z ogromnym zapałem się odnoszą do kandydatury tow. Liebermana.

W piątek 19 b. m. wydali znowu „Gazetę przemyską“, w sobotę zaś „Echo przemyskie“. Wydali karykaturalne płody grupy szpiclów i denuncyantów, opłacanych przez lichwiarzy dla p. Królikowskiego. W obu tych pismidłach rzucili się ze szczególną furyą na tow. Mandla, wzywając przeciw niemu policyę, sąd, żandarmeryę, urząd cechowniczy i wszystkie te „instancye“, do których ma dostęp p. wiceprezydent sądu obwodowego i kandydat „narodu“ p. Królikowski. Przedtem denuncyowali tow. Mandla, że jest zasądzony za obrazę religii i majestatu, teraz znów wołają prokuratora, aby go zamknął za „bandytyzm, rozbój“, za to, że „działa słowem, piórem i pałką“ za tow. Liebermanem. Ta banda tchórzów z p. Królikowskim na czele drży, lęka się i w śmiertelnym kurczu swego „narodowego“ serca rozdziera prowincyę przemyską wołaniem żandarmów przeciw nam.

Niedawno zapakowali naszych czterech dzielnych towarzyszów do sądu pod zarzutem rzekomego pobicia jakichś hyen Królikowskiego, teraz znów szczują władze na Mandla, to znów na tow. Jansona, Wojciechowskiego. Ale przemyska mafia lichwiarska denuncyantów się przerachuje. Taktyka jej do niczego nie doprowadzi, a kłamliwa kalumnia, której używają przeciw nam otwiera oczy i tym nielicznym, którzy ufali „narodowym“ bandytom.

Kandydatura tow. dra Loewenherza w Brodach. W sali Rady miejskiej odbyło się w sobotę olbrzymie zebranie wyborców, które zamieniło się w jedną wielką owacyę za socyalną demokracyą i jej kandydatem Henrykiem Loewenherzem. Długo przed zebraniem plac przed Radą gminną zalany był tłumami. Tylko część zdołała znaleźć miejsce w sali. Walczono wprost o miejsce. Zebrali się robotnicy, rękodzielnicy, kupcy, przemysłowcy i urzędnicy. Byli obecni Polacy, Rusini i żydzi. Przewodniczył dr. Słomnicki i tow. Heindl, sekretarzował tow. Klaften i obywatel Marek Kapelusz. Tow. Loewenherz wygłosił mowę kandydacką, nagrodzoną hucznymi oklaskami. Przemawiał jeszcze tow. Korkes, poczem po gorącem poparciu kandydatury przez przemysłowca Józefa Kapelusza, zgromadzenie wśród niesłychanego entuzyazmu uchwaliło jednogłośnie kandydaturę tow. Loewenherza.

Presya wyborcza. Naczelnik stacyi drohobyckiej p. Kalman Hütter zaczyna wywierać presyę na kolejarzy drohobyckiej stacyi z okazyi wyborów. Kolejarze drohobyccy tą drogą zwracają uwagę p. naczelnikowi, że daremny jego trud i wysiłki, wszyscy kolejarze w Drohobyczu solidarnie oddadzą głosy na kandydata partyi robotniczej tow. Samuela Haeckera, a presya p. Hüttera może wywołać dla niego nieprzyjemne następstwa.

Zgromadzenia wyborcze w Krakowie

odbędą się:

We czwartek 25 kwietnia o godz. 7 wieczorem **w restauracyi p. Nikla przy ulicy Zwierzynieckiej l. 29** zgromadzenie wyborców **z dzielnicy Nowy Świat.** Przemawiać będzie **kandydat Jan Englisch.**

W piątek d. 26 kwietnia o godzinie 7 wieczorem **w sali Rady miejskiej** zgromadzenie wyborców **okręgu Śródmieście.** Referent **kandydat adwokat dr Zygmunt Marek.**

W piątek d. 26 kwietnia o godzinie 7 wieczorem **w sali p. Goldfingera przy ulicy św. Filipa Nr. 11** zgromadzenie wyborców **okręgu Piasek-Kleparz.** Przemawiać będzie **kandydat Leon Misiołek.**

Zaprasza się zwolenników i przeciwników wśród Szan. pp. Wyborców na te zgromadzenia. Wolność głosu w dyskusyi zagwarantowana.

KRONIKA.

Kraków, 24 kwietnia.

Aż dwa artykuły w jednym numerze poświęca „Czas“ naszemu pismu chłopskiemu „Prawu Ludu“. Nie podoba się „Czasowi“ ton „Prawa Ludu“, który nie zgadza się z etykietą przyjętą w sferach „Czasu“. Nie podoba się też „Czasowi“ ani filozofia, ani etyka, ani poezya „Prawa Ludu“. Przytacza „Czas“ z „Prawa Ludu“ jako próbkę następującą śpiewkę:

Czerwona czapeczka
I baranek siwy,
Daj głos na czerwonych,
A będziesz szczęśliwy.

„Czas“ proponuje p. Stapińskiemu, żeby w najbliższym numerze „Przyjaciela Ludu“ odpowiedział na to:

Kieliszeczek wódki
I kawałek chleba,
Głosuj na ludowca,
A pójdziesz do nieba.

P. Inländer z „Czasu“ w najbliższej odezwie, którą zredaguje p. Bujakowi, zapewne odpowie w następujący sposób:

Głosuj na stańczyka,
Oto rada krótka,
Czeka cię w nagrodę
Kiełbasa i wódka.

Jak wierszem — to wierszem.

Nowiny krakowskie.

Strejk robotników przy regulacyi Rudawy trwa dalej mimo rozpaczliwych usiłowań c. k. kierownictwa budowy w celu zwerbowania łamistrejków. Udało się sprowadzić 30 chłopaków używanych dotąd do wyrywania darni i tym każe się kopać i wywozić ziemię. Sprowadzono Słowaków w liczbie 120, ale ci dowiedziawszy się, że chcą ich użyć jako łamistrejków, odmówili roboty i wrócili do miasta. Teraz więc p. Regiec przystąpi do spełnienia dalszej swej groźby i sprowadzi Rusinów.

„Władze“ rozwinęły ogromny aparat celem obrony niczem niezagrożonych łamistrejków młodocianych. Na Błoniach uwija się 15 żandarmów i 3 policyantów konnych, byli też rotmistrz żandarmeryi i komisarz policyi, a na rogatce zwierzynieckiej przesiaduje szpicel. Cała ta siła zbrojna ma na celu udaremnienie „teroru“, o którym nikt nie myśli.

Charakterystycznem jest, że strejkiem tym zajęła się także Izba handlowa. Na wczorajszem posiedzeniu p. Judkiewicz ostro skrytykował działalność departamentu wodnego w namiestnictwie, przeprowadzoną przez rząd we własnym zarządzie budowę portu w Nadbrzeziu i obecną regulacyę Rudawy na Błoniach. Prywatnych przedsiębiorców zraża się, a rząd sam buduje gorzej. P. Judkiewicz bronił też interesów „miejscowej ludności“, którą zastępuje najemnikami obcej narodowości.

Stanowczo się zastrzegamy przeciw temu, aby państwo oddawało roboty publiczne prywatnym spekulantom, którzy robią z tego obfite dla siebie źródło zarobku kosztem płacy i pracy robotników. A już śmiechu wartą jest obrona p. Judkiewicza „interesów miejscowej ludności“. On i jego stronnictwo wszak są parobkami rządu, który w obecnym wypadku przez usta swego reprezentanta inżyniera Regieca grozi sprowadzeniem Słowaków i Rusinów.

Strejkujący żądają: dla robotników 3 K dziennie (dotąd brali 1 K 80 h), dla robotnic 2 K (dotąd brały 1 K 30 h), zaś w akordzie po 60 h od metra (dotąd płacono po 52 h).

Zabójcy dra Drzewieckiego w Krakowie? Donieśliśmy onegdaj, że w sprawie zastrzelenia dra Drzewieckiego w Warszawie policya rosyjska stwierdziła, że strzał zabójczy oddano z rewolweru, który teść zabitego darował ogrodnikowi Walentemu Sieczko. Donosiliśmy także, że Sieczko uciekł z Warszawy.

Wczoraj aresztowano w jednym z hotelów krakowskich dwóch młodzieńców przybyłych przed kilku dniami z Warszawy. Zajechali oni do hotelu, gdzie zameldowali się jako robotnik metalowy względnie subjekt handlowy. Po kilku dniach przenieśli się do innego hotelu, gdzie zameldowali się pod innemi, niż pierwej nazwiskami, a to Barankiewicz i Walenty Sieczko. Ponieważ rysopis i wiek ostatniego zgadza się z podanymi w liście gończym, odstawiono obu do sądu krajowego, mimo że wszelkiego udziału w zamordowaniu dra Drzewieckiego się wypierają. Policya tutejsza weszła w porozumienie z warszawską celem skonstatowania identyczności aresztowanych.

Sieczka tłumaczy się, że jest narodowym demokratą i z powodu politycznych prześladowań musiał uciekać, a podejrzywanie go o morderstwo jest tylko podstępem ze strony tajnej policyi rosyjskiej, która za wszelką cenę chce go dostać w swe ręce. Przy aresztowanych znaleziono 230 rubli.

Jak się zdaje, aresztowany Sieczka jest tym samym, o którego sprawie pisaliśmy obszernie w „Naprzodzie“. („Sądy wojenne w Królestwie“, nr. 45). Sieczka, jako „bojowiec n.-decki, wydelegowany został do ochrony niejakiego Sawickiego, buchaltera. Przypadkiem aresztowany na ulicy przez patrol, ściągnął na siebie podejrzenie, że brał udział w zabójstwie urzędnika kolejowego. W ratuszu poddano go torturom, pod których wpływem przyznał się do kilku zabójstw. Sąd wojenny go uniewinnił, dla braku wszelkich poszlak.

Okradzenie pryncypała. Przed sądem przysięgłych staje dziś 19-letni Michał Dziwota, oskarżony o okradzenie swego pryncypała. Dziwota pracował u optyka Tomaszkiewicza przy ul. Floryańskiej, którego przez 2 lata systematycznie okradał. Dnia 3 marca odkryto kradzież pieniędzy w sklepie i w mieszkaniu p. Tomaszkiewicza, którą Dziwota podaje na 1300 koron, zaś poszkodowany na 3000 K.

Rozprawa przeciw szajce złodziejskiej zakończyła się zasądzeniem 7 oskarżonych na 13 lat 3 miesiące więzienia. Najwyższą karę (8 lat) otrzymał Gazor, najniższą (3 miesiące) Helena Żołądź.

...rzyszenie kandydatów adwo-... Ve czwartek 25 b. m. odbędzie się w ...dwokackiej pogadanka na temat: „Za-...ny ustawy przemysłowej wedle no-... z d... 5 lutego 1907“; referat objął adwokat dr Józef ...einberg. Początek o godzinie 6½ wieczorem.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Nowa Dejanira“, dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Piątek: „Książe niezłomny“, tragedya w 9 obrazach Calderona de la Barca (występ M. Tarasiewicza) popularne.

Sobota: „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (występ M. Tarasiewicza i M. Przybyłko).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Radcy pana radcy“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Beatryx Cenci“, tragedya w 14 obrazach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Poniedziałek; „Halka“, opera St. Moniuszki.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Fałszowanie biletów kolejowych. Śledztwo w sprawie malwersacyi kolejowej, popełnianej przez Bełkowskiego i Pelzową, zbliża się już ku końcowi. Dalsze badania wykazały, że do szajki należały jeszcze dwie osoby, jeden z urzędników i manipulantka, przeciw którym wytoczono już śledztwo dyscyplinarne. Po ukończeniu tych dochodzeń wygotowany zostanie akt oskarżenia.

Z kraju.

Emigracya robotników z okolicy Nowego Sącza do Prus, Ameryki i Węgier przybrała ogromne rozmiary. Codziennie przejeżdża przez Nowy Sącz kilkadziesiąt rodzin robotniczych, udających się czasowo albo na stałe na obczyznę.

Przeprosiła się kołomyjska Rada ze swym burmistrzem p. Kleskim. Uchwaliła mu wotum zaufania i nie przyjęła jego rezygnacyi. A czy p. Kleskiemu zastąpi to posłowanie do Wiednia?

Rabunek i morderstwo. W Wałczkowcach koło Śniatyna znaleźli chłopi na polu nagiego trupa nieznanego żyda. Zachodzi podejrzenie, że zabity padł ofiarą mordestwa rabunkowego. Sprawą zajął się sąd.

Z zaboru rosyjskiego.

Podwójne morderstwo i samobójstwo. Telegrafują z Warszawy: Na ulicy Żabiej został pewien krawiec damski wraz z synem zastrzelony przez swego zięcia, który następnie także sobie odebrał życie.

Echo napadu na warsztaty gminy żydowskiej. Warszawscy anarchiści-komuniści, jak donosi „U. Leben“, wydali proklamacyę, w której przyznają się, że napad, urządzony przed kilku tygodniami na warsztaty gminy żydowskiej, był przez nich zorganizowany w dniu wypłaty, celem dokonania „ekspropriacyi“. Dalej piszą, że zamiast 2 osób, których się spodziewali, zastali w kancelaryi 11 osób. Pomocnik dyrektora Muszkat usiłował wydobyć z kieszeni rewolwer, wtedy wystrzelili i uciekli. Muszkat, goniąc ich, złapał jednego z ustawionej warty za gardło i zaczął go dusić. Wtenczas drugi rzucił bombę. Z anarchistów został zabity Herszel Silbergeld.

Pogłoska tedy, że bomba przeznaczoną była dla Utgoffa, okazuje się zupełnie fałszywą. Powodem pogłoski tej była okoliczność, że Utgoff (pomocnik generał-gubernatora w dziale policyjnym) właśnie podczas napadu bawił w koszarach żandarmskich, w pobliżu gminy żydowskiej.

Wykrycie tajnej drukarni. W poniedziałek wieczorem w jednym z domów przy ul. Grzybowskiej w Warszawie wykryto niewielką tajną drukarnię P. P. S. i 10 pudów wydawnictw nielegalnych. Prócz tego na jednej z ulic zatrzymano człowieka z pakunkiem, zawierającym 4 pudy wydawnictwa „Czerwony Sztandar“. — Donosi o tem „Warsz. dniewnik“.

Krwawe zajście w Sosnowcu. W nocy z 20 na 21 b. m. w synagodze w Sosnowcu odbywało się zebranie grupy żydów. Dowiedzieli się o tem strażnicy i sprowadziwszy kozaków, otoczyli synagogę i aresztowali 20 osób. Podczas aresztowania wywiązala się pomiędzy zgromadzonymi a wojskiem walka, w której zabito człowieka, raniono ciężko 3, a lekko 4 osoby. Policya dokonała rewizyi u wielu aresztowanych.

Napady i zamachy. We wsi Kaski, w powiecie błońskim 6 niewykrytych sprawców napadło na skłep monopolowy, zabrało około 200 rubli gotówki i rewolwer, oraz rozbiło butelek z wódką za przeszło 200 rubli.

Na dworcu stacyi Zawiercie niewykryci sprawcy postrzelili z rewolwerów żołnierza pułku ...nizowskiego, Chozara Zacharjanca. Żołnier... strzelił do uciekających, ale chybił.

W ...adzie Olsztynie niewiadomi sprawcy zabili ...rażnika ziemskiego.

Wyrok śmierci. W swoim czasie olbrzymie wrażenie uczynił zbrojny napad, dokonany w dniu 28 lipca r. z. pod Herbami.

Podczas strzelaniny wówczas ponieśli śmierć od kul generałowie: Zukato i Westerling, urzędnik komory celnej i żołnierz. Ze strony napadających raniony był na miejscu 6-ciu kulami niejaki Kazimierz Małachowski, z zawodu tkacz. Po wyleczeniu się z ran stanął on wczoraj w cytadeli przed sądem wojennym okręgowym pod zarzutem należenia do P. P. S. i brania udziału w powyższym napadzie.

Sąd uznał winę Małachowskiego za dowiedzioną i skazał go na karę śmierci.

Ze świata.

Wykolejenie się i pożar pociągu. Na linii kolejowej Jassy-Paszkany (Rumunia) wykoleił się skutkiem podmycia toru pociąg towarowy, składający się z dwóch lokomotyw i 42 wagonów z ropą. Kocioł jednej lokomotywy eksplodował, wskutek czego pociąg stanął w płomieniach. 11 wagonów zniszczonych, 15 bardzo uszkodzonych. Pięciu z personalu zabitych, trzech ciężko rannych. Zwłoki zabitych są strasznie zeszpecone. Ruch na tej linii jest przerwany.

Międzynarodowy oszust. Wiedeńska policya aresztowała wczoraj międzynarodowego rycerza przemysłu Edwarda Czopka, który od dłuższego czasu na całym kontynencie popełniał oszustwa kredytowe, a następnie aresztowany, udawał waryata i ze szpitala uciekał. Podawał się on za Edisona lub jego syna i wyłudzał znaczne sumy na rzekomy wynalazek automatycznie kierowanego okrętu wojennego, za który przyrzekło mu szereg mocarstw 5 milionów. Wczoraj zjawił się on na głównym urzędzie pocztowym, gdzie go poznał agent policyjny i aresztował.

Gruba defraudacya. Z Gracu uciekł 21-letni kasyer domu bankowego Mayer i Sp., sprzeniewierzywszy 110.000 K.

Katastrofa na Newie. „Berliner Tageblatt“ donosi, że przy zatonięciu parowca „Archangielsk“ na Newie zginęło 100 ludzi, a nie 20, jak podają źródła urzędowe.

Przy pożarze arsenału w Tulonie uległo zniszczeniu 5 wielkich budynków. 40 osób zranionych, 3 śmiertelnie.

Dżuma w Hiszpanii. Hiszpańskie ministerstwo marynarki otrzymało od generalnego kapitana w Kartagenie telegram z doniesieniem, że panuje tam dżuma i że 300 osób chorych na nią znajduje się w szpitalu.

Wojsko burskie w Południowej Afryce. Londyńska „Tribune“ donosi: Chociaż nic pewnego jeszcze nie jest wiadomem, przypuszczają, że konferencya kolonialna obraduje nad sprawą utworzenia z Burów konnych batalionów piechoty dla służby w Transvaalu i w całej Afryce południowej.

Trzęsienie ziemi w Ameryce południowej. Z Valparaiso donoszą: Dają się tu jeszcze ciągle odczuć wulkaniczne wstrząśnienia ziemi. Na miasto Valdivia spadł gęsty deszcz popiołu.

Kolonia żydowska w Australii. Jeden z zastępców żydowskiej organizacyi terytoryalnej w Londynie wyszukał w południowej części zachodniej Australii milion akrów na ewentualne założenie żydowskiej kolonii i prosił rząd o oddanie tego obszaru organizacyi na przeciąg 18 miesięcy.

Przegląd społeczny.

W Podgórzu w niedzielę 21 b. m. odbyło się zgromadzenie ceglarzy w lokalu stow. „Postęp“. W zgromadzeniu tem wzięli udział robotnicy z Płaszowa, Kapelanki, Dąbia, Zwierzyńca, Czyżyn, Czerwonego Prądnika. Uchwalono żądać podwyższenia płac w zawodzie ceglarskim, wybrano komitet do ugody; do pracodawców mają być rozesłane żądania na piśmie i gdyby do dnia 1 maja żądań nie uwzględniono, uchwalono pracę porzucić.

Następnie uchwalono w dzień 1 Maja wstrzymać się zupełnie od pracy i popierać usilnie kandydaturę tow. Zygmunta Klemensiewicza.

TELEGRAMY

z dnia 24 kwietnia.

Lokaut robotników młynarskich.

Budapeszt. W młynie parowym firmy Hedrich i Strauss robotnicy od dłuższego czasu stosowali bierny opór. Dyrekcya postanowiła wszystkich wydalić, nie chcieli oni jednak dobrowolnie opuścić młyna, wskutek czego musiała interweniować policya.

Proces o zdradę stanu.

Lipsk. (Tel. wł.). Policya skonfiskowała napisaną przez adwokata tow. Karola Liebknechta broszurę pod tytułem: „Militaryzm i antymilitaryzm“. W księgarni nakładowej „Leipziger Volkszeitung“ znalazła jednak policya tylko 18 egzemplarzy tej broszury. Konfiskatę uzasadnia policya paragrafem o zdradzie stanu. Niezadługo więc odbędzie się przeciw tow. Liebknechtowi ciekawy proces polityczny o zdradę stanu przed sądem państwowym w Lipsku.

Hiszpańskie wybory.

Vittoria. Podczas wyborów do kortezów przyszło tu z powodu zniszczenia urn wyborczych w dziesięciu lokalach wyborczych, do wykroczeń. Żandarmerya zrobiła użytek z broni. Wielu manifestantów odniosło rany.

Z DUMY.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma obradowała wczoraj nad interpelacyą o zajściach w Rydze i innych miastach bałtyckich, w sprawie bicia więźniów i obrzucania ich obelgami.

Towarzysze ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości dali wyjaśnienia.

Towarzysz ministra spraw wewnętrznych Makarow przyznał prawdziwość większej części przedstawionych w sprawozdaniu faktów. W sprawie tajnej policyi oświadczył, że minister spraw wewnętrznych zarządził śledztwo i winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Trzeba więc czekać na wyrok sądowy.

Towarzysz ministra sprawiedliwości oświadczył, że fakta, przedstawione prokuratorii, były przesadzone.

Następnie odrzucono wniosek o przedłużenie posiedzenia. Do głosu jest zapisanych jeszcze 13 mowców.

Prezydent doniósł następnie, że 46 posłów przedłożyło projekt ustawy w sprawie autonomii Królestwa Polskiego.

Poseł Puryszkiewicz woła: Trzeba znowu wskrzesić Maryę Teresę i Katarzynę II! Jest hańbą dla Dumy zajmować się takiemi sprawami! (Wrzawa i protesty).

Wśród ogólnego poruszenia posiedzenie zamknięto.

Petersburg. W sprawozdaniu komisyi, które przedłożył poseł Pergament, a któremu przyznał słuszność pomocnik ministra Makarow we wszystkich punktach, wyliczone są wypadki znęcania się i nieludzkiego obchodzenia się z więźniami w prowincyach bałtyckich, wypadki, jakie władzy administracyjnej, prokuratorom i pułkownikom żandarmeryi miały być znane.

* *

Gołowin u cara.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Prezydent Dumy Gołowin został wczoraj przez cara przyjęty na audyencyi. Car był bardzo „łaskawym“. Wysłuchał memoryału o dotychczasowej pracy i wyraził nadzieję, że Duma będzie z gabinetem owocnie współdziałała.

Petersburg. (Tel. wł.). O audyencyi swej u cara opowiada Gołowin następujące szczegóły: Posłuchanie trwało 30 minut i było bardzo serdeczne. Stołypin przy audyencyi nie był obecny. Gołowin zdał carowi sprawozdanie z obrad Dumy; car był bardzo zadowolony i oświadczył, że wierzy w chęć Dumy do pracy i że o jej rozwiązaniu **nie ma mowy.**

Zmiana kursu?

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Petersburga, że nastąpiła **zupełna zmiana w obecnym kursie politycznym.** Z gabinetu Stołypina mają **ustąpić konserwatywni ministrowie,** a miejsce ich mają zająć **kadeci.** Zmianę tę spowodowała ostatnia audyencya Gołowina u cara.

Kongres ziemstw.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wybitni członkowie ziemstw o rozmaitych kierunkach politycznych zajmują się pracami wstępnemi celem zwołania kongresu ziemstw na d. 18 czerwca do Moskwy. Na tym kongresie ma dojść do porozumienia między poszczególnemi ziemstwami.

Armaty na bandytę.

Warszawa. Tutejsze dzienniki donoszą z Lublina o następującem zajściu: Rabuś, nazwiskiem Lis, ścigany przez policyę, skrył się w warsztacie kowalskim. Oddziały policyi i wojska otoczyły warsztat. Lis dał strzały i zabił jednego urzędnika policyjnego, a drugiego zranił. Następnie wytoczono działa, z których ogień skierowano na warsztat i zniszczono go. Lis został przytem ciężko zraniony.

Gruba zdobycz.

Sebastopol. (Pet. ag. tel.). 12 uzbrojonych ludzi zrabowało wczoraj w biurze kosowym wycofane z obiegu bilety kredytowe w sumie 100.000 rubli, a oprócz tego gotówką 40.000 rubli, poczem umknęli.

Obawa pogromów.

Petersburg. Prezydent gabinetu Stołypin przyjął wczoraj deputacyę posłów Dumy z okręgów żydowskich, która prosiła o wydanie zarządzeń celem przeszkodzenia grożącemu na rosyjskie święta Wielkanocne pogromowi „czarnych sotni“. Stołypin oświadczył, że wydał surowe zarządzenia dla zapobieżenia pogromom.

Petersburg. (Tel. ag. pet.). Prezes gabinetu Stołypin wystosował wczoraj okólnik do generał-gubernatorów, gubernatorów i szefów okręgowych w strefach, w których żydom przyznano prawo osiedlenia się. W okólniku powiedziane jest między innemi: Otrzymałem wiadomość, że na wielkanoc organizowane być mają pogromy. Jestem silnie przekonany, że władze lokalne poczynią wszelkie zarządzenia, aby zapobiedz gwałtom i rozporządza, aby dla uspokojenia podane zostało do publicznej wiadomości, że każda próba zaburzenia porządku natychmiast tłumioną będzie siłą policyi i wojska. W obecnej chwili pozwolić nawet nie mogę na przypuszczenie o słabości administracyi, a przywrócenie spokoju po wsiach uważam za dowód siły administracyi. Ludność musi posiadać przekonanie, że dotyczące władze mają obowiązek niepokojenia natychmiast tłumić, bo same władze odpowiedzialne będą za następstwa niepokojów agrarnych i pogromów przeciw żydom wedle całej surowości prawa.

Bomba w Łodzi.

Konfiskata pieniędzy skarbowych.

W Łodzi około parkanu, otaczającego terytorya szajblerowskie, przejeżdżał w poniedziałek 22 b. m. ulicą Przędzalnianą wóz kasowy zakładów monopolowych z zainkasowanymi pieniądzmi z dziennego targu. Na wozie, obok woźnicy i poborcy, siedziało czterech żołnierzy z karabinami. Wtem z za parkanu jakiś nieznany młodzieniec rzucił bombę, która trafiła pod wóz i wysadziła go w powietrze. Przerażone konie poniosły z przednią częścią wozu i zatrzymały się dopiero, gdy uderzyły dyszlem o poprzeczny dom. — Tymczasem na odgłos wybuchu bomby z sąsiednich domów wyskoczyło około 30 ludzi, uzbrojonych w karabiny Mausera, oraz rewolwery. Dali oni szereg strzałów do żołnierzy i do poborców. Żołnierz Jaruta Azjatulin został zabity, zaś trzej inni: Aleksy Bielajew, Paweł Krutiłow i Teodor Zojdułow odnieśli ciężkie rany. Woźnica spadł z wozu, uległ kontuzyi i ogłuchł. Poborcy Celichowski i Płaczek są lekko ranni.

Nie spotkawszy oporu, bojowcy porwali dwa worki, zawierające 4925 rubli i przez ul. Przędzalnianą uciekli w pole.

Wybuch bomby i strzały wywołały w całej dzielnicy popłoch. Spustoszenia, zrządzone przez wybuch, są straszne. Sąsiedni parkan runął na przestrzeni 10 metrów, nawet belki wyrwane zostały z ziemi. W domach nr. 37, 39 i 41 przy ul. Przędzalnianej powybijane wszystkie szyby, nawet meble w mieszkaniach uszkodzone. Na ulicy bomba wyrwała doły, zniszczyła latarnie. Konie poranione musiano wkrótce dobić.

Wkrótce na miejsce przybyło wojsko i policya. Rozpoczęła się bezładna strzelanina w różne strony. Zabito przytem jednego nieznanego robotnika, a raniono dwóch, którzy przypadkiem znaleźli się w pobliżu i nie zdołali umknąć do domów.

Ranionych żołnierzy odwieziono do szpitala wojskowego.

Do komitetu majowego mogą towarzysze zapisywać się w Związku stowarzyszeń robotniczych (Wiślna 5) i w Administracyi „Naprzodu“ (Sławkowska 29).

Lista zgłoszeń do Komitetu majowego zostanie zamkniętą we czwartek 25 b. m. wieczór.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność mężowie zaufania okręgu wyborczego Wesoła w Krakowie!** Wzywam mężów zaufania I., II., III. i IV. sekcyi, aby we czwartek 25 b. m. stawili się o godz. 7½ wieczorem w lokalu stowarzyszenia kolejarzy (Topolowa 12). Dr Kapellner.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Generalna próba do koncertu na 28 b. m. odbędzie się wraz z orkiestrą we czwartek 25 b. m., natomiast próby na 1. Maja odbywają się codziennie. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego** im. Ad. Mickiewicza urządza w niedzielę 28 b. m. o godz. 3 po południu zbiorowe zwiedzania „Museum Vindobonense“ (IV. obwód, Rainergasse 13. Objaśnień udzielać będzie kustosz muzeum, archeolog p. Nowalski. Punkt zborny przed muzeum. Goście mile widziani.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagł[illegible]**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).